

Pilaszek, Małgorzata

Fiasko europejskiego polowania na czarownice XVI-XVIII w.? : (na marginesie pracy Robina Briggsa, *Witches & Neighbors. The Social and Cultural Context of European Witchcraft*, London 1996)

Przegląd Historyczny 92/4, 461-475

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MAŁGORZATA PILASZEK
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Fiasko europejskiego polowania na czarownice XVI–XVIII w.?

(na marginesie pracy Robina Briggsa, *Witches & Neighbours. The Social and Cultural Context of European Witchcraft*, London 1996)

Polowanie na czarownice po zastosowaniu w badaniach historycznych metod socjologicznych i antropologicznych, stało się od lat sześćdziesiątych jedną z ważnych dziedzin badań historyków¹. Współcześnie historycy nie próbują udzielić odpowiedzi nawet na podstawowe pytania związane z czarowstwem bez uwzględnienia jego aspektów psychologicznych, socjologicznych i antropologicznych. Tylko takie podejście pozwala na zbadanie, jak bardzo skomplikowanego układu współrzędnych wypadkową były europejskie procesy czarownic z XVI–XVIII w.

Choć polowanie na czarownice wchodziło zrazu nieśmiało w sferę zainteresowań historyków, konferencje poświęcone europejskiemu czarowstwu² stały się od lat osiemdziesiątych coraz liczniejsze, a współczesna oferta wydawnicza stała się tak obszerna, że historyk parający się tą problematyką skazany jest na jej wybiórczą lekturę. Niemniej jednak, jak słusznie zauważa Robin Briggs, im więcej powstaje błyskotliwych i przenikliwych prac poświęconych poszczególnym regionom, tym trudniej jest udzielić koheren-

¹ Syntezą konwencjonalnej historiografii czarowstwa i punktem wyjścia do wzmózonych badań nad polowaniem na czarownice okazał się artykuł H. R. Trevora-Ropera, *The European Witch-Craze of the Sixteenth and Seventeenth Centuries* [w:] *idem, Religion, the Reformation and Other Essays*, London 1967, s. 90–192. Pionierską rolę odegrały m.in. prace: J. Carobaroja, *Las brujas y su mundo*, Madrid 1961; K. Thomas, *History and Anthropology*, „Past and Present”, 1963, nr 24, s. 3–24; C. Ginzburg, *I benandanti: Stregoneria e culti agrari tra Cinquecento e Seicento*, Torino 1966; R. Mandrou, *Magistrats et sorciers en France au XVI^e siècle. Une analyse psychologie historique*, Paris 1968; A. Macfarlane, *Witchcraft in Tudor and Stuart England. A Regional and Comparative Beliefs Study*, London 1970; K. Thomas, *The Relevance of Social Anthropology to the Historical Study of English Witchcraft* [w:] *Witchcraft Confessions and Accusations*, wyd. M. Douglas, London 1970, s. 47–79; polski przedruk tego artykułu ukazał się pod tytułem: *Znaczenie antropologii społecznej dla badań historycznych nad czarami w Anglii*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. XXII, 1977, s. 29–56; *idem, Religion and the Decline of Magic*, New York 1971; H. C. Erik Midelford, *Witch-hunting in Southwestern Germany, 1562–1684. The Social and Intellectual Foundations*, Stanford 1972.

² Kwestię rozwoju zainteresowań tematyką czarowską oraz potrzeby badawcze na gruncie polskim szczególnie omawia artykuł E. Potkowskiego, *Dzieje czarownicy — od historiografii problemu do antropologii historycznej* [w:] *Pochwała historii powszechnej. Księga ofiarowana prof. dr. hab. A. Bartnickiemu*, Warszawa 1996, s. 59–75.

tnych odpowiedzi na pytania natury ogólnej (s. 9)³. Taki właśnie jest cel omawianej tu pracy: przedstawić pewne wspólne cechy polowania na całym kontynencie i jednocześnie wskazać czynniki, które w różnych regionach geograficznych mogły wpływać na intensyfikację bądź jego zastój.

Rzadko które zjawisko historyczne uzmysławia z tak wielką siłą, do jakiego stopnia historyk zdany jest na błędzenie w świecie fikcji, i to fikcji wieloznacznej. Briggs podkreśla, że czary nie były rzeczywistością obiektywną, ale zbiorem interpretacji, czymś co się wydarzało w umyśle (s. 9–10)⁴. W związku z tym zrezygnował z pisania „bezpiecznej” książki (tych powstało już wiele i niewiele przyniosły pożytku). Z dystansem podchodzi do dotychczasowych rezultatów badań i proponuje czytelnikowi bardzo odważne, także metodologicznie, potraktowanie problemu. Szeroki zakres analiz i wyjaśnień ogólnoeuropejskiego polowania, jaki oferuje, dla wielu może się wydać zagmatwany. Czarostwo wymyka się jednak ze zwyczajowej logiki. Co gorsza, po bliższym przyjrzeniu się prześladowaniom czarownic okazuje się, że nie ma ani jednej rzeczy, którą udało się wyjaśnić (s. 397)⁵.

„Witches & Neighbours” to jedna z bardziej interesujących syntez, poświęconych ogólnoeuropejskiemu polowaniu na czarownice w XVI–XVIII w., wydanych w latach dziewięćdziesiątych. Briggs rozpatruje procesy czarownic jako zjawisko społeczno-polityczne, uwikłane w lokalny kontekst kulturowy. Wbrew wielu badaczom, którzy w przeszłości interesowali się przede wszystkim prześladowaniem czarownic, Briggs — kontynuator podejścia badawczego Keitha Thomasa i Alana Macfariana — skupia się w takim samym stopniu zarówno na rekonstrukcji sposobu myślenia i życia ówczesnych Europejczyków, jak różnorodnych (głównie socjologicznych, kulturowo-religijnych i psychologicznych) interpretacjach wielkich prześladowań czarownic XVI i XVII w. Niemal całkowicie wyłączył ze swego obszaru badań kontekst intelektualny zjawiska.

Historiografia angielska szybko uporała się jednak z brakiem nowoczesnej syntezy ogólnoeuropejskiej, przedstawiającej intelektualne podstawy prześladowań czarownic. Rok po ukazaniu się pracy Robina Briggsa, Stuart Clark wydal „Thinking with Demons”⁶. Briggs pisał swą pracę z pełną świadomością planów wydawniczych kolegi. Obie pozycje uzupełniają się.

Obszar geograficzny, będący przedmiotem zainteresowań Briggsa, jest bardzo rozległy, w związku z tym oparł się on głównie na opracowaniach i wydanych dokumentach z Europy Zachodniej, Północnej i Centralnej⁷, szczególnie zaś materiałach dotyczących Francji, Anglii, Szkocji, Niderlandów, Skandynawii, niektórych części Niemiec, Luksemburga, Lotaryngii⁸, Szwajcarii, Sabaudii i Europy Północnej. Nawiązania do słabiej opra-

³ Problem ten R. Briggs sygnalizował wcześniej w artykule „Many reasons why”: *witchcraft and the problem of multiple explanation* [w:] *Witchcraft in early modern Europe. Studies in culture and belief*, wyd. J. Barry, M. Hester, G. Roberts, Cambridge 1999 (1 wyd. 1996), s. 49.

⁴ R. Briggs, *Witches & Neighbours. The Social and Cultural Context of European Witchcraft*, London 1996.

⁵ Ibidem.

⁶ S. Clark, *Thinking with Demons. The Idea of Witchcraft in Early Modern Europe*, Oxford 1999 (1 wyd. 1997).

⁷ W pracy Briggsa brak nawiązań do prześladowań czarownic w Polsce.

⁸ Odnoszące się do Lotaryngii uwagi Briggsa są powtórzeniem lub rozwinięciem tez zawartych w jego wcześniejszej pracy *Communities of Belief. Cultural and Social Tension in Early Modern France*, Oxford 1995 (1 wyd. 1989); odnosi się to szczególnie do dwóch rozdziałów: *Witchcraft and popular mentality in Lorraine, 1580–1630* oraz *Ill will and magical power in Lorraine witchcraft*.

cowanej Europy Południowej (Italii, Hiszpanii) pojawiają się rzadziej i ograniczają się jedynie do pewnych regionów (np. Baskonia, Wenecja). Autor przeanalizował prawie 400 procesów lotaryńskich. Odgrywają one kluczową rolę w pracy; w większości wypadków są materiałem wykorzystywanym jako egzempl.

W rozdziale pierwszym „Myths of the Perfect Witch” autor postanowił zmierzyć się ze stereotypem czarownicy. Stworzył wiele interesujących wariacji na temat pewnych standardowych wyobrażeń, aby ukazać *how readily witchcraft beliefs could incorporate a disparate collection of folkloric elements and demonological theories, with the trials themselves and the books and pamphlets to which they gave rise helping to generate or modify the content over time* (s. 31). Stworzenie ogólnoeuropejskiego stereotypu przy jednoczesnej próbie wyróżnienia typów lokalnych nie należało do zadań łatwych. Briggs oparł swą konstrukcję na kilku zagadnieniach pomocniczych, takich jak: zeznania czarownic, pakt z diabłem, sabat lotaryński i sabat ogólnoeuropejski. Przedstawił czarownicę idealną w najważniejszych odsłonach jej życia: w chwili zapoznawania się z diabłem, zawierania z nim paktu, lotu na sabat i składania zeznania.

Według Briggsa czarownicą była zazwyczaj stara, biedna kobieta, uzależniona od dobroczynności i laski innych (szczególnie sąsiadów). Podkreśla jednak, że jej reputacja była niekiedy nadszarpnięta w wieku średnim lub jeszcze wcześniej. Na ewentualne zarzuty, że w swoich rozważaniach pomija w sposób nieuzasadniony czarownice z wyższych sfer, odpowiada, że co prawda przedstawiano je dość często w sztukach pięknych, ale źródła pisane i wczesne podobizny czarownic uporczywie przekazują tę samą informację: czarownica to stara, biedna i brzydka kobieta⁹. B. P. L e v a c k twierdzi, że przeważająca część oskarżonych o czary przekroczyła pięćdziesiąty rok życia, a odsetek wdów wynosił przeciętnie od 10 do 20%, w niektórych okresach dochodził nawet do 30%¹⁰. W jakim stopniu wizja ta przystaje do polskiego wzorca czarownicy idealnej, trudno jednoznacznie określić z uwagi na fragmentarycznie zachowane źródła. Poważnie zdekompletowane księgi czarne zmuszają do założenia dużej przypadkowości zebranych danych, szczególnie przy kwantytatywnych próbach opisu zjawiska.

Omawiając kwestię stereotypu czarownicy Briggs zaznacza, że najwyższy czas zerwać z mitem, że czarowstwem parali się niemal wyłącznie kobiety. Znaczący procent wśród oskarżonych stanowią mężczyźni — około 20–25%, w tym także księża (!) (s. 22)¹¹, choć zdarzają się regiony, gdzie czarownice to niemal wyłącznie kobiety, takimi krajami są np. Anglia i Polska. (W warunkach polskich mężczyźni byli zwykle wykorzystywani przez czarownice jako muzykanci i środki lokomocji na sabat¹²). W innych regionach Europy, np. w Estonii¹³, Finlandii¹⁴, w niektórych regionach Francji mężczyźni stanowili większość oskarżonych¹⁵. Niedociągnięciem Briggsa przy omawianiu tego problemu jest pominięcie

⁹ Cf. O. S. R a c h l e f f, *Okultyzm w sztuce*, Warszawa 1993.

¹⁰ B. P. L e v a c k, *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowożytnej*, Wrocław 1991 (1 wyd. 1987), s. 151, 159.

¹¹ Ibidem, s. 146.

¹² Informacje dotyczące Polski oparte są na własnej kwerendzie źródłowej.

¹³ M. M a d a r, *Werewolves and Poisoners* [w:] *Early Modern European Witchcraft. Centres and Peripheries*, wyd. B. A n k a r l o o, G. H e n n i n g s e n, Oxford 1993, s. 257–272, szczególnie tabela, s. 267.

¹⁴ A. H e i k k i n e n, T. K e r v i n e n, *Finland: The Male Domination* [w:] *Early Modern European Witchcraft*, s. 319–338.

¹⁵ R. B r i g g s, *Witches*, s. 22.

opisanego przecież w literaturze anglojęzycznej, jakże odmiennego przypadku rosyjskiego, gdzie procesy o czary wykorzystywano przede wszystkim w celu pozbycia się przeciwników politycznych¹⁶.

Briggs nie stworzył jednolitego, niezawodnego przewodnika po cechach charakterystycznych czarownic. To grupa zbyt heterogeniczna. W zasadzie można o niej mówić jedynie na pewnym poziomie uogólnienia: częściej występują wśród nich biedne niż bogate, stare niż młode, kobiety niż mężczyźni¹⁷. Wśród cech osobowościowych czarownicy idealnej Briggs słusznie wysuwa jednak na plan pierwszy kłótniwość. Wysoka liczba spraw o dyfamację wskazuje, że potencjalnie niebezpieczne oskarżenia często pojawiały się podczas sprzeczek międzysąsiedzkich¹⁸.

W przypadku prześladowań czarownic — podkreśla Briggs — nieporozumieniem jest myśleć o kulturze ludowej i wysokiej jako o prostych przeciwieństwach. Sędziowie, księża i wieśniacy podzielali wzajemnie wiele ze swych poglądów. Zznający łączyli elementy folklorystyczne i demonologii oficjalnej, które odpowiadały lokalnym determinantom społecznym i psychologicznym. *In a society where communal norms were so coercive and privacy so elusive, the related stresses must have been peculiarly intense. The fantasy of the pact brought together an inner drama experienced by individuals with the judges' requirements for clear cut offences. As the ultimate treason against God and man it could be held to justify an automatic death sentence, even the bending of normal rules of procedure. For the theorists of witchcraft the pact led into elaborate questions about the relevance and force of the mutual contract involved. This was one of the points at which they tended to tie themselves in logical knots over where responsibility ultimately lay, providing a good opportunity for sceptical critics, but these disputes between experts had little resonance at popular level* (s. 28).

Mit o sabacie pojawia się w jakiejś formie wszędzie, gdzie pojawiły się procesy czarownic. Briggs uznaje za niemożliwe określenie, w jakim stopniu zeznania dotyczące czartowskich bankietów są efektem wyjątkowo bogatego folkloru lokalnego, a w jakim nacisków miejscowych duchownych i świeckich prześladowców (s. 32). W zasadzie uważa je za swoistą fuzję stereotypów prześladowania, wypracowanych przez duchownych i sędziów oraz różnych starszych tradycji folklorystycznych chłopstwa. Fuzja ta jest obecnie datowana około roku 1428 lub 1429, a doszło do niej w Valais, regionie południowej Szwajcarii i północnych Włoszech. Kronikarz z Lucerny, piszący kilka lat później, daje klasyczny opis sabatu. Odtąd wzrasta liczba czarownic, które zeznają, że uczestniczyły w diabelskich bankietach, a sabat przybiera taki kształt, jaki zagości w wyobraźni Europejczyków na długie stulecia (s. 33).

Idea sabatu dość wolno rozprzestrzeniła się poza obszar alpejski. Pojawia się rzadko, nawet w „Młocie na czarownice”. Nadmierna „reklama” idei sabatu wśród elit, zdaniem Briggsa, zniechęcała je w gruncie rzeczy do prześladowań czarownic; była dla nich zbyt niewiarygodna i nacechowana gminną łatwowienością. Nawet w czasach szczytowych

¹⁶ Wg P. B. L e v a c k a kobiety stanowią zaledwie 40% ogółu pozwanych o czary przed sądy rosyjskie (op. cit., s. 146); czynniki, które do tego stanu rzeczy doprowadziły, opisał R. Z g u t t a, *Witchcraft Trials in Seventeenth-Century Russia*, „American Historical Review” t. LXXXII, 1977, nr 5, s. 1187–1207.

¹⁷ R. B r i g g s, *Witches*, s. 23.

¹⁸ Ibidem; kwestię tę na gruncie polskim omawia M. P i l a s z e k, *Procesy czarownic w Polsce w XVI–XVIII w. Nowe aspekty. Uwagi na marginesie pracy B. Baranowskiego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. XLII, 1998, s. 83–87.

prześladowań rola sabatu wydaje się bardzo niejasna. Przykład Anglii doskonale obrazuje, że polowanie na czarownice i wierzenia w czary mogły doskonale funkcjonować bez idei paktu i sabatu¹⁹. Pytania o sabat były zwykle krótkie i zadawano je dla formalności. (Także w warunkach polskich można znaleźć wiele protokołów potwierdzających bagatelizowanie przez sędziów ideologicznego zaplecza oskarżenia). Za główną przyczynę tego zjawiska Briggs słusznie uznaje fakt, że sędziowie byli mniej lubieżni, niż niesie fama, i nie pytali o tego rodzaju szczegóły. Tylko mała część Europy wierzyła w nie na serio. Zaznaczyć trzeba, że kwestia realności i iluzoryczności sabatu sprawiała wiele problemów nie tylko umysłom uczonym. Z wieloma wątpliwościami borykali się również niepiśmienni wieśniacy, którzy składali zeznania. Problem ten dotyczy także Rzeczypospolitej. Oto jedna z krzemienieckich czarownic, Oryszka Liczmanicha (1753), dość rozpaczliwie starała się sobie wyobrazić, jak wygląda słynny lot czarownic. Doprowadziło to do jego nader absurdalnej racjonalizacji. Zeznała mianowicie, że kiedy po raz pierwszy leciała na Łysą Górę na brzozowym kiju, nie opanowała jeszcze do końca techniki lotu i choć starała się zabezpieczyć przed upadkiem sznurem, jednak spadła, „nos sobie zbiła y gosciec zruszyła”²⁰.

Omawiając kwestię sabatu, Briggs słusznie zwraca uwagę na fakt, że w przypadku sabatu należy unikać pseudoempirycznych wyjaśnień. Konieczne jest zwrócenie się w stronę psychoanalizy. Doświadczenie senne odgrywa prawdopodobnie znaczącą rolę w uzasadnianiu osobistych historii, jest również prawdopodobne, że używano środków halucynogennych; mogły one wywoływać u domniemanych czarownic takie sensacje, jak wrażeń lotu i unoszenia się w powietrzu²¹. Trudno uwierzyć, aby środki stosowane przez czarownice powodowały wizję kozła na tronie i orgii. O ile jednak dziś ludzie ogniskują swe lęki wokół różnych postaci, o tyle w epoce wczesnonowożytnej łączono je z jedną, wybijającą się ponad wszystkie inne — postacią diabła²². Materiał folklorystyczny był dodatkowo filtrowany przez wyobraźnię i indywidualne konflikty jednostek. Lud Lotaryngii ograniczył np. sabat do odwrócenia refleksów własnego bezbarwnego, ciężkiego, jednostajnego życia. Czarownice często ukrywały się przed męczącymi je diabłami i po wielokroć zmieniały ich, tak jak czynili to wieśniacy ze swoimi rzeczywistymi panami. Wiele z nich co rok składało ofiarę (zwykle kurczaka) w zamian za zwolnienie z ciężkiego obowiązku uczestniczenia w sabatach i diabeł godził się na to.

Na zakończenie rozważań o sabacie warto wstąpić na polskie, nie odwiedzone przez Brigssa podwórko. Schemat sabatu był mniej lub bardziej wiernie powielany we wszystkich regionach Korony, ale wszystko wskazuje na to, że ówczesni Polacy nie używali słowa „sabat” w znaczeniu nocnego spotkania czarownic. Nie przeprowadzono jeszcze gruntownej analizy językowej akt procesów czarownic, jednak w źródłach drukowanych z epoki nigdy (!) ono nie występuje. Sabat jest w nich określany jedynie jako: „biesiada”, „sejm”, „schatzka” i „bankiet”²³.

¹⁹ Idea sabatu wg Briggsa cieszyła się większym zainteresowaniem w północno-zachodniej Europie, szczególnie w Danii i Szkocji. Bardzo interesujące są zeznania duńskich czarownic; wynika z nich, że spotykały się z diabłem w miejscowych kościołach. Było to prawdopodobnie związane z malowidłami na ich ścianach. Odpowiednio również do swego środowiska geograficznego zajmowały się zatapianiem statków.

²⁰ AGAD, Nabytki Oddziału I, sygn. 58, k. 125–126.

²¹ R. Briggs, *Witches*, s. 56.

²² H. R. Trevor-Roper, op. cit., s. 125.

²³ Informacje te ogłosiła na ostatniej (październik 1999 r.) budapeszteńskiej konferencji poświęconej

Interesujący i poprawnie rozwiązany metodologicznie rozdział drugi „The Experience of Bewitchment” poświęcony jest świadomości pozostawania w mocy czarów. Autor zajmuje się w nim z jednej strony podstawami formalnymi oskarżenia, z drugiej kwestią nasilenia stanu strachu²⁴ czy mechanizmami szukania osoby odpowiedzialnej za nieszczęścia. Za standardowe warunki polowania Briggs uznaje złą wolę i niechęć osobistą pomiędzy stronami — najbardziej charakterystyczne elementy zeznań procesowych.

Przyczyn bliskiego powiązania czarów z doznanym od losu nieszczęściem Briggs upatruje przede wszystkim w popularnych wówczas w Europie dwóch wielkich systemach, które głosiły, że mają wytłumaczenia na wszystko. Pierwszy z nich nazywa Briggs religijnym lub opatrznosciowym. Pierwszorzędną rolę odgrywa w nim Bóg, który pełni rolę aktywnej siły, nagradzającej wiernych i karzącej bezbożnych. Mógł on artykułować swoją wolę w stosunku do danego obszaru, np. poprzez zesłanie głodu czy zarazy. Diabeł sam w sobie był częścią tego sposobu myślenia, gdyż działał z przyzwolenia Boga (s. 69). Drugi równoległy system to system filozofii naturalnej. Był to świat pełen żywiołów i humorów, fikcyjnych kategorii, które rządziły wszystkim, od meteorologii po medycynę. Częścią tego sposobu postrzegania świata były dyscypliny pseudonaukowe, takie jak astrologia czy magia naturalna, oferujące sposoby zrozumienia i kontroli środowiska (s. 69–70).

Omawiając zakorzenioną w systemie filozofii naturalnej medycynę wczesnonowoczesną, Briggs rozprawia się z mitem częstego oskarżania akuszerki o czary. Badania na gruncie francuskim dowodzą zresztą, że wspólnota lokalna powierzała funkcję akuszerki osobom godnym zaufania, i jako takie były one postrzegane. Dobierano je według niezwykle precyzyjnych kryteriów, a więc musiała się wydarzyć jakaś tragiczna ryna w ich praktyce, że stawały się podejrzane²⁵. Zainteresowania medyczne skłoniły Briggsa do podjęcia trudnej, lecz bardzo interesującej tematyki zaburzeń psychicznych. W epoce wczesnonowoczesnej wiele chorób umysłowych często interpretowano jako opętanie przez demona. Oczywiście nie wszystkie zaburzenia behawioralne były automatycznie wyjaśniane w ten sposób, ale diabeł często personifikował antyspołeczne popędy poszczególnych jednostek, a egzorcyzmy stanowiły formę terapii.

Kwestią po wielokroć podejmowaną przez Briggsa są relacje złego sąsiedztwa. Podkreśla on, że wymiana złośliwości między sąsiadami lub członkami małej wspólnoty lokalnej i podejrzenia o czary były daleko bardziej powszechne niż ich kryminalne konsekwencje. Briggs zastanawiając się nad motywami oskarżeń o czary dochodzi do wniosku, że skierowanie sprawy do sądu było przede wszystkim wyrazem nadziei, że uda się zmusić oskarżonego do dania remedium na właśnie przeżyte przez powoda nieszczęście. Proces karny był w rzeczywistości zachętą czarownicy do przyjęcia odpowiedzialności za zło,

polowaniu na czarownicy W. Wyporska (Hertford College, Oxford) w swoim referacie *Early Modern Exclusion — The Branding of the Witch in the Polish Demonological Literature 1511–1775*; podobnie brzmiące słowo *szabas* jest używane jedynie na oznaczenie święta żydowskiego.

²⁴ Briggs interesująco przeprowadza paralelę pomiędzy czarostwem wczesnonowoczesnym a współcześnie obserwowanymi zjawiskami śmierci *Voodoo* (Haiti). Ostatnie odkrycia medyczne dowodzą, że system immunologiczny jest silnie powiązany ze stanem emocjonalnym. Stany nasilenia strachu aż do tego stopnia, że ustają funkcje życiowe organizmu, nie występują zresztą tylko na Haiti. Np. we Francji w roku 1968 doszło do przypadku hospitalizacji „oczarowanej” kobiety. Kobieta ta, po zastosowaniu przeciwko jej własnym czarom kontrmagii, zmarła ze strachu w siedem miesięcy później. Była do tego stopnia przerażona, że nie mogła jeść. Zmarła powtarzając ciągle: „boję się”.

²⁵ F. L e b r u n, *Jak dawniej leczono. Lekarze, święci i czarodzieje w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1997, s. 47.

które się wydarzyło, a nie dążeniem do uzyskania przeprosin i odwołania diabła. Hipoteza ta na gruncie polskim wymaga dopiero sprawdzenia, choć pobieżna kwerenda źródłowa wydaje się ją potwierdzać.

Rozdział trzeci — „Supernatural Power and Magical Remedies” — Briggs poświęcił kilku głównym zagadnieniom: teoriom kosmologicznym, technikom czarowania, przyjmowaniu kształtu zwierząt przez czarownice, mocy szkodzenia, jaką rzekomo posiadały, odczuciom, jakie wzbudzały w swoim otoczeniu oraz postaci diabła.

Panujący w Europie wczesnonowożytnej mit religijny wyrażał nieustanne zagrożenie ładu panującego w świecie. Pierwszorzędną rolę odgrywał w nim diabeł, który pierwszy się zbuntował, doprowadził Adama i Ewę do zguby i nadal intensywnie pracował na szkodę ludzkości. Religia zązębiała się z mitem naukowym, według którego ziemia i obszar księżycowy ze wszystkimi swymi żywiołami tworzyły tajemniczy, żeby nie powiedzieć wybuchowy, koktajl. W Anglii w końcu XVII w. niektórzy członkowie Royal Society (Henry More, Joseph Glanvill czy Robert Boyle) publikowali prace na temat czarów i pokrewnych zjawisk, gdyż postrzegali je jako sposób walki z ateizmem i sceptycyzmem; postrzeżenia Briggsa w pełni pokrywają się z tezami monografii Charlesa Webstera²⁶.

Wielu badaczy przed Briggssem nie potrafiło wyzwolić się z żywionych przez siebie stroniczych przekonań religijnych. Choć w dyskusji naukowej zdarzały się wyważone głosy²⁷, wiele atramentu zużyto, aby udowodnić, że albo katolicy, albo protestanci byli opętani ideą polowania na czarownice (s. 100). Briggs podchodzi do problemu reformacji z dystansem. Zwraca uwagę, że reformacja zaangażowała się na wielką skalę w atakowanie akceptowanej uprzednio wizji relacji pomiędzy Bogiem a światem. Ataki protestantów na obrazy, kult świętych czy moc sakramentów uderzały w samo serce komunalnej religii, którą dotychczas praktykowano w katolickiej Europie. Sformalizowany rytuał miał na celu zabezpieczenie najbardziej podstawowych potrzeb społeczności lokalnej (*community*), upewniał społeczność o kontynuacji jej egzystencji, scalał cykl życia jednostki i rodziny. Zbawienie jedynie przez wiarę, przekreślające wagę uczynków sprawiało, że Bóg w odczuciu ogółu coraz bardziej wycofywał się z ingerencji w świat, zostawiając go na pastwę szatana.

Wiele źródeł dotyczących polowania na czarownice opisuje duchowieństwo (i to zarówno katolickie, jak i protestanckie) jako wiodących uczestników polowania. W przypadku protestantów wszystkich wyznań podkreśla się zwykle, że bardzo eksponowali oni rolę diabła i jego działania w świecie. W odniesieniu do kleru katolickiego często podnosi się kwestię jego fatalnego poziomu intelektualnego. Tymczasem niemało czasu zajmowało kapłanom przekonywanie ludzi, że nieszczęścia spotykają ich ze zrzędzenia boskiego, a nie z powodu czarownic i czarów²⁸. W procesach czarownic obserwujemy brak księży katolic-

²⁶ R. Briggs, *Witches*, s. 99–100; C. Webster, *Od Paracelsusa do Newtona. Magia i powstanie nowożytnej nauki*, „Renesans i Reformacja. Studia z historii filozofii i idei” t. VIII, pod red. L. Szczuckiego, Warszawa 1992.

²⁷ Np. H. R. Trevor-Roper, pisał, że Kościół mógł firmować wiele przedsięwzięć, ale polowanie nie byłoby możliwe bez ochoczego współudziału społeczeństwa, które widziało w nim sposób na odreagowanie frustracji; wzrost zainteresowania polowaniem w XVI w. przypisywał w równym stopniu protestantom i katolikom; H. R. Trevor-Roper, op. cit., s. 114, 138–139.

²⁸ Na gruncie polskim taką postawę kleru opisuje np. A. Grabowski, *Wspomnienia*, wyd. S. Estreicher, t. II, Kraków 1909, s. 344–346 czy kontrowersyjna, osławiona anonimowa *Relacja naocznego świadka o straceniu 14-stu mniemanych czarownic w drugiej połowie 18-go wieku*, „Przyjaciół Ludu” t. II, 1835, nr 16, 17, 18, s. 126–127, 134–135, 138–139.

kich w roli świadków. Taki stan rzeczy nie powinien jednak dziwić — spowiednicy mieli zakaz wykorzystywania informacji zasłyszanych od spowiadających się. To raczej zakonicy, a nie kler świecki, mieli tendencje do odgrywania ról gwiazd jako egzorcysty.

W epoce wczesnonowożytnej granice między *sacrum* i *profanum* były trudno rozpoznawalne, nie przebiegała między nimi tak wyraźna granica, jak obecnie. Wierzenia związane zarówno z porządkiem kosmicznym, jak i czarami służyły przede wszystkim jako zbiór podań, z których można było zaczerpnąć argumenty przeciwko poszczególnym jednostkom i dostosowywać do doraźnych potrzeb. To podstawowa i według Briggsa kluczowa przyczyna, dlaczego ogólne teorie o czarach bardzo rzadko prowadzą do usystematyzowania polowania na czarownice. Pomaga to również wyjaśnić, dlaczego laicy często okazywali odrazę wobec diabelstwa i traktowali procesy czarownic jako zwykłe (choć nieprzyjemne) sprawy o naruszenie porządku publicznego, a z drugiej strony radośnie korzystali z usług magików (s. 104).

W rozdziale czwartym „The Projection of Evil” Briggs po raz kolejny powraca do relacji złego sąsiedztwa, jakie mogły występować pomiędzy sąsiadami, i po raz kolejny, choć bardziej analitycznie przedstawia problem dobroczynności i instytucji animujących charytatywne działania małej społeczności lokalnej.

Wydaje się to tym istotniejsze, że w zeznaniach (także polskich) stale akcentowano ideę zemsty. Nieumotywowana złość rzadko była wspominana przez świadków. Ich relacje wskazują, że czarownice były wrażliwe na akty niechęci skierowane pod swoim adresem i nie podrażnione nie atakowały. Briggs zastanawia się, czy składane przez świadków i powodów zeznania były nagminnie fałszowane i czy głównym motywem ich działania była rywalizacja. Udzielenie pozytywnych odpowiedzi na te pytania skłaniałoby do przyjęcia za podstawowy czynnik wywołujący polowanie wyrachowanie i chęć zysku materialnego. Niemniej jednak Briggs uznaje za nieprawdopodobne, aby większość ludzi używała zarzutu czarów cynicznie, chcąc zdyskredytować swoich wrogów. Twierdzi, że większość z oskarżycieli i świadków święcie wierzyła w wysuwane przeciwko czarownicom zarzuty. Nie przedstawia jednak żadnych dowodów na potwierdzenie tej tezy, której zresztą kwantytatywnie udowodnić nie sposób.

Współczesna nauka za decydujący czynnik, oddziałujący na oskarżenia o czary, uznaje klótnie międzysąsiedzkie. To odkrycie (Keitha Thomasa i Alana Macfarlane’a) uczyniło przejrzystymi niejasne dotąd kontury i powiązania, ale według Briggsa bardziej ogólna interpretacja polowania na czarownice może być zbudowana przy uwzględnieniu zjawiska kryzysu dobroczynności — odmowy miłosiernego uczynku (*the refusal of charity*). Na tle kontynentu przypadkiem szczególnym wydaje się Anglia, gdzie doszło do powstania systemu instytucji opiekujących się biednymi i dobroczynność zorganizowana całkowicie wyeliminowała prywatną. Do jakiego stopnia problem dobroczynności był dla ówczesnych poważną sprawą, ukazują poglądy Bodina, który twierdził, że dobroczynni nie muszą się lękać czarownic²⁹.

Za modelowe, szczególnie sprzyjające polowaniu środowisko Briggs uznaje osadę lub wieś liczącą średnio około stu mieszkańców. Dla współczesnego Europejczyka warunki życia w takim otoczeniu są trudne do wyobrażenia: brak sklepów, dobrych dróg, jedynym budynkiem publicznym był kościół. To świat domokrażców i rynków lokalnych. Dochodziło w nim stale do codziennej drobnej wymiany dóbr i usług między sąsiadami. Społeczność

²⁹ R. Briggs, *Witches*, s. 143.

czuła się odpowiedzialna za wszystkich swych członków, ale reguły gry dalekie były od egalitaryzmu. Zmiany ekonomiczne i demograficzne dodatkowo napinały sieć wątpliwej równowagi społecznej. Czysto socjologiczne wytłumaczenie polowania jest jednak według Briggsa nieadekwatne do złożoności zjawiska. Niezwykle istotna dla poznania pełnego wachlarza czynników sprawczych polowania jest ludzka *psyche*: podświadome strachy, urazy, uczucie nienawiści. Historycy stają się dziś świadomi, że ówczesni spędzali немало czasu na martwieniu się i rozmowach o czarownicach. Do jakiego stopnia naturalnym był stan zagrożenia przez czary, również w Rzeczypospolitej, wskazuje relacja z 5 sierpnia 1545 z rewizji dóbr wołyńskich, w której pisarz oskarża zbiegów chłopskich, mężczyzn o kradzież i rozboje, a kobiety o czary. Czytamy w niej: *Za kotorym rozpuszczenstwom chłopskim, iż i sam na siebie y na pana niczoho nerobit, a naboley wedaiet dorohu kudy wtekati, dla toho y złodeystwa y rozboi y na wsi razy złyi w tom krai od nich samych y od zem ich płodiat sia, bo nemauczy szto robiti, musit muž kraști abo rozbiwati, a żona czary czyniti*³⁰. Działalność czarowska kobiet, szczególnie biednych, wydawała się więc ówczesnym czymś oczywistym wobec braku, w ich przypadku, innych możliwości szkodzenia tym członkom społeczeństwa, którym wiodło się lepiej, i którzy w ich oczach stanowili dla nich zagrożenie. Umiejętność czarowania miała w wyobrażeniu ogółu kompensować brak sił fizycznych, które w stanie zagrożenia mogły być użyte przez mężczyzn. Pozwala to w pewnym stopniu wyjaśnić większą liczbę oskarżeń kobiet.

Ponieważ *maleficium* było częścią codziennego sposobu myślenia, historycy coraz częściej zapuszczają się w psychologię społeczną. Nie jest to proste zadanie; Briggs słusznie zauważa, że wymaga ono znalezienia w dużej liczbie materiału sądowego pewnych stale w nim występujących procesów psychologicznych. Ten tor badań pozwala dowiedzieć się, jak działały w ówczesnym społeczeństwie typowe relacje międzyludzkie; umożliwia także zbadanie w jaki sposób dany, społeczny, rodzinny i każdy inny kontekst mógł podnosić współczynnik wyroków śmiertelnych. W ślad za współczesnymi psychologami Briggs przypomina, że mechanizmy obronne jednostki dążą do zapewnienia jej ochrony przed niewygodnym kontaktem z rzeczywistością i dodaje, że bardzo wcześnie uczymy się represjonować niepożądane społecznie uczucia, choć te nigdy całkowicie w nas nie znikają. Szczególnie trafnym sposobem radzenia sobie z nimi jest zaprzeczenie ich posiadaniu w ogóle i przerzucenie ich na innych. W ten sposób zaczyna działać fascynujący mechanizm projekcji. Całe grupy mogą rozwijać zgodne, uzupełniające się schematy fantazji, utrzymując wewnętrzną solidarność w ponoszeniu kosztów posiadania wspólnego wroga zewnętrznego. Fantazje związane z czarownicami i czarami mogły być śmiercionośne na więcej niż jeden, zwyczajowo przyjmowany sposób, w którym ofiarą jest sądzona czarownica. Pomiędzy ofiarą a czarownicą istniał często nieuświadomiany psychiczny związek. Słowo „ofiara” miało kuriozalnie dwa znaczenia: zarówno oczarowanego³¹, jak i osoby, która jest podejrzana o czarowanie; obie strony miały poczucie straty, strachu i cierpienia. Zarówno jedna, jak i druga odczuwały śmiertelne zagrożenie.

W rozdziale piątym „Witch-finders and Witch Cures”, Briggs przedstawia małe grupy lokalne oraz stosowane przez nie sposoby leczenia i polowania na czarownice. Społeczność zamknięta, która wierzyła we własne siły, wysuwała stosunkowo mało oska-

³⁰ *Źródła dziejowe*, t. VI, *Rewizja zamków ziemi wołyńskiej w połowie XVI wieku*, wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1877, s. 116.

³¹ Używam tego słowa dla określenia osoby, która sądzi, że znajduje się pod wpływem czarów.

rzeń o czarowskie usługi swoich współziomków. Wielu ludzi istotnie odzyskiwało zdrowie po konsultacji u miejscowego czarownika. Członkowie wspólnot lokalnych, żeby nie powiedzieć społeczności zamkniętych, święcie wierzyli w możliwości magii złośliwej swoich ziomków. Jedynie garstka, przede wszystkim duchowni purytańscy i lekarze zaprzeczali, że pewne jednostki mają dar uzdrawiania. Członkowie elit, nawet jeśli sztychli z czarów, w obliczu choroby i nieszczęścia szukali pomocy u czarownic. W uświadomieniu sobie tego faktu tkwi, jak się wydaje, odpowiedź na pytanie, dlaczego żądania działań przeciw czarownikom i uzdrowicielom miały mierny efekt w większości Europy. Nawet jeśliby rządzący okazywali większą determinację w prześladowaniu czarownic, potrzebowali szerszego społecznego poparcia, tymczasem elita lokalna nie miała żadnego interesu w dążeniu do formalnych oskarżeń przed sądem zewnętrznym, który zagrażałby jej własnej pozycji. Zeznania wielu indagowanych dowodzą, że przez całe lata praktykowali nie niepokojeni przez nikogo. Wiele osób o bardzo niskim statusie społecznym w ogóle było nieświadomych, że niektóre ich praktyki mogą być podstawą oskarżenia ich o czary.

Rozważając problem łowców czarownic Briggs zwraca uwagę, że kariery większości z nich trwały relatywnie bardzo krótko, podczas gdy lokalne grupy zamknięte mogły działać i wpływać na poszczególne jednostki przez dziesiątki lat. Briggs zastanawia się, dlaczego niektórzy ludzie decydowali się być łowcami czarownic. Badając motywy ich działań dochodzi do wniosku, że kierowała nimi mieszanka rzeczywistej obsesji, połączonej ze strachem przed czarami oraz satysfakcją z odgrywania głównej roli w okolicy (s. 190). Ich działalność była jednak możliwa tylko w warunkach słabej władzy centralnej. Niemniej jednak czynnik ten nie zawsze generował powstanie tej szczególnej grupy, wszystko wskazuje na to, że w Rzeczypospolitej XVI–XVIII w. łowcy czarownic byli nieobecni.

Przechodząc do zagadnienia udziału w procesach czarownic państwa i Kościoła Briggs opisuje różne warianty polowania, jakie można zaobserwować na kontynencie. Rozpoczyna od rozbitych politycznie Niemiec, z nieskończoną liczbą wariacji prześladowania czarownic. Większość niemieckich czarownic zginęła w lokalnych procesach. Masowa panika zawsze była najbardziej śmiertelna na mniejszych terytoriach oraz w miastach, które miały swój własny aparat sprawiedliwości. W związku z tym do największego polowania na czarownice doszło w Trewirze, Bambergu i Würzburgu, niepoślednią rolę odegrała także Kolonia. Przechodząc do innych krajów z braku miejsca przypomnimy tylko dwa kazusy, Szwecji i Danii, jednego z bardziej interesujących krajów, jeśli chodzi o polowanie na czarownice. Król Chrystian IV, przeprowadzający w roku 1617 reformę moralności, ogłosił również nowe przepisy dotyczące czarownictwa. W ciągu następujących siedmiu czy ośmiu lat polowanie osiągnęło w Danii nigdy wcześniej nie obserwowany poziom.

Polowanie na czarownice w Szwecji (apogeum: lata 1668–1676) prezentuje dziwną mieszankę cech. W większości procesów do identyfikacji czarownic wykorzystywano grupy dzieci, które trzymano razem (doskonała okazja do uzgodnienia zeznań), a przebieg wypadków kształtowała postawa rządu królewskiego i szlachty. Obie siły polityczne wydawały się być początkowo sceptycznie nastawione do przedsięwzięcia, tym niemniej lokalni urzędnicy i duchowieństwo przyłączało się do akcji polowania z reguły entuzjastycznie. Rezultat tego splotu okoliczności był dziwnym kompromisem: skazano niewielką liczbę czarownic, rząd dopuścił jednak do polowania, traktując je jako społeczny zawór bezpieczeństwa (s. 199–201).

W rozdziale szóstym „Love and Hatred; Spouses and Kin” Briggs wkracza w dziedzinę *gender-studies* i przedstawia mogące wpływać na nasilenie polowania uwarunkowania rodzinne, relacje pomiędzy służbą a pracodawcami, fantazje seksualne itd. Briggs omawia znaczenie rodziny: polityczne, społeczne oraz emocjonalne dla jej członków. W większości krajów główny typ rodziny to rodzina nuklearna. Małżeństwo nowożytne opisuje się zwykle jako układ funkcjonalny, pozbawiony uczucia i afektacji, oparty na bazie kalkulacji ekonomicznych i przemocy patriarchalnej. Utrzymuje się czarna legenda wczesnonowożytnego dzieciństwa, opartego na biciu i depriwacji emocjonalnej. Panuje również przekonanie, że aż do XVIII w. stosunek seksualny był zwykle brutalny i krótki. Zeznania czarownic zdaniem Briggsa zadają kłam temu twierdzeniu, kobiety bowiem opisują, że ich stosunki z diabłem były nieprzyjemne i poniżające, w przeciwieństwie do normalnych z mężem (s. 223). Osobisty pogląd autora jest taki, że oczekiwania wobec partnera były niższe niż dziś oraz że więzi interpersonalne między członkami rodziny mogły być okresowo napięte przez trudne warunki życia, ale nie zniszczone trwale (s. 225). Zdecydowana mniejszość populacji mężów była wrogo nastawiona do swych żon. W zasadzie mogły one liczyć na ich pomoc. W niektórych krajach ekstremalne wizje rodziny przedstawiają ją jako centrum czarów. Wątek lejących na sabat rodzin jest szczególnie często obserwowany w Baskonii, gdzie w zeznaniach czarownic ustawicznie pojawia się wątek zabierania na sabat ich dzieci³².

W rozdziale siódmym „Men against Women: the Gendering of Witchcraft” Briggs kontynuuje wątek wzajemnych relacji pomiędzy płciami. Jakkolwiek każdy historyk zajmujący się czarami wie, że wskutek polowania zabito wielu mężczyzn, nie zmienia to faktu, że „*Malleus maleficarum*”, tekst na wskroś mizoginistyczny, skierowany był szczególnie do tych łowców czarownic, którzy nienawidzili kobiet. Późniejsi autorzy często zadowalali się jedynie bezkrytycznym powtarzaniem antykobiecych hasel po Sprengerze i Institorze. Pierre de Lancre twierdził, że na dziesięć oskarżonych kobiet przypada jeden mężczyzna. Jean Bodin poszedł jeszcze dalej: utrzymywał mianowicie, że na każdego zajmującego się czarami mężczyznę przypada 50 kobiet. W obu przypadkach za główną przyczynę skłonności kobiet do czarów autorzy uznali wrodzoną im głupotę oraz mniejszy mózg.

Przekonania Bodina i de Lancre’a o tak przytłaczającej przewadze oskarżeń o czary kobiet, a nie mężczyzn nie znajdują potwierdzenia w obecnych statystykach, jakie stworzono dla polowania na czarownice. Mężczyźni stanowią 25% straconych. Spośród blisko 1300 spraw o czary, jakie pojawiły się w parlamencie paryskim jako apelacje, ponad połowa to sprawy mężczyzn³³, choć nie można wykluczyć, że przyczyną wysokiej liczby apelujących mężczyzn mogły być faworyzujące ich rozwiązania prawne. Stosunkowo wysoki współczynnik oskarżonych o czary mężczyzn występuje również w południowo-zachodnich Niemczech³⁴. W latach dwudziestych XVII w. procent czarowników wynosi

³² Współczesna literatura przedmiotu najlepiej opisuje zeznania dzieci szwedzkich i z Baskonii (G. H e n n i n g s e n, *The Witches' Advocate: Basque Witchcraft and the Spanish Inquisition*, Reno 1980, B. A n k a r l o o, *Sweden: The Mass Burnings (1668–1676)* [w:] *Early Modern European Witchcraft*, s. 285–317). Ich zeznania często okazywały się śmiercionośne. Starsze pozycje, choćby klasyczna dziś praca R. H. R o b b i n s, *Encyklopedia czarów i demonologii*, Warszawa 1998 (1 wyd. 1959) nie opisuje polowania w Szwecji w ogóle, a opis polowania w Baskonii nie zawiera wielu podstawowych informacji.

³³ R. B r i g g s, *Witches*, s. 260.

³⁴ Cf. W. B e h r i n g e r, *Hexenverfolgung in Bayern. Volksmagie, Glaubenseifer und Staatsräson in der Frühen Neuzeit*, München 1997, s. 58; w okresie 1608–1616 w Bawarii oskarżono o czary 203 osoby, w tym aż 50 mężczyzn.

około 25%. W hiszpańskich Niderlandach mężczyźni stanowili 18% oskarżonych, w kraju Saary i Lotaryngii około 28%, w Luksemburgu — 31%. Występują również pewne przypadki ekstremalne w Europie, na peryferiach, gdzie mężczyźni stanowili około 90% oskarżonych — Islandia, 60% — Estonia, blisko 50% — Finlandia. Z drugiej strony występują rejony Europy, gdzie 90% i więcej oskarżonych o czary to kobiety, np. Węgry, Dania, Anglia, Polska. Zastanawiając się nad jakimś racjonalnym wytłumaczeniem tych znaczących przeciw różnic, Briggs dochodzi do wniosku, że ci, którzy dostawali się przed sąd, stanowili po prostu średnią oczekiwań, poglądów i wyobrażeń lokalnej społeczności.

Wiele uwagi Briggs poświęca mechanizmowi działania plotki. Interesuje go przede wszystkim, w jaki sposób niegroźna z pozoru pogłoska mogła okazać się śmiertelna. Ważną rolę w wyjaśnieniu tej zagadki odgrywają według niego różnice między płciami. Podział społeczny pracy oraz czasu wolnego dzielił na męski i kobiecy nie tylko świat rzeczywisty, ale również plotkę. Reputację miało się jak gdyby oddzielnie w świecie męskim i kobiecym. Mniej formalne oskarżenia były wysuwane przez jedne kobiety przeciw drugim. Niektóre informacje przeciekały jednak w zasięg świata męskiego, kontrolującego struktury polityczne lokalnej społeczności. Spostrzeżenia, opinie, osądy wymieniano przede wszystkim na poziomie rodzin; informacje przepływały pomiędzy żonami i mężami. Dlatego Briggs uznał gospodarstwo domowe za centrum powstawania oskarżeń. W jego mniemaniu plotka stawała się groźna w chwili, gdy mężowie zaczęli podzielać obawy swych żon (s. 273–274).

W rozdziale ósmym „The Age of Iron” Briggs przedstawia czynniki społeczno-ekonomiczne, które mogły intensyfikować polowanie na czarownice. Omawia m.in. kryzys dobroczynności, reformację, wojnę trzydziestoletnią, przestępczość wczesnonowożytną oraz typ gospodarki, jaki dominował w przypadku rynku lokalnego (szczególnie podkreśla znaczenie nożyc cen).

Rozdział dziewiąty „The Web of Power” prezentuje różne socjologiczne teorie dotyczące procesów czarownic. Briggs podchodzi do nich z rezerwą, twierdzi bowiem, że prześladowania czarownic podejrzanie łatwo wytłumaczyć funkcjonalistycznie. Za szczególnie niebezpieczną uznaje tezę, że wczesnonowożytne państwo narodowe stało się dynamiczną agendą ścigającą i karzącą dewiantów, czarownice, heretyków i kryminalistów, gdyż wybierając różne przykłady działań państwa (czy Kościoła) można udowodnić niemal każdą teorię. Powstanie w XVI w. nowożytnego państwa narodowego (Francja, Hiszpania, Anglia), w którym władza stała się dla poddanego daleko bardziej dynamiczną i niebezpieczną niż w średniowieczu, Briggs uznaje za ważny czynnik³⁵, ale podkreśla wagę różnorodności wariantów relacji, jakie mogły zaistnieć pomiędzy państwem a lokalnymi społecznościami. W Europie istniało wówczas wiele różnych organizmów politycznych. Obserwujemy w niej zarówno duże państwa, takie jak Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego z jedynie wirtualną możliwością kontrolowania jego części składowych, silne monarchie z rozległymi siłami policyjnymi (Hiszpania), jak i miejskie oligarchie z dobrze bronionymi przywilejami (Niderlandy).

Żadne z silnych, scentralizowanych państw europejskich nie odegrało większej roli w organizacji polowania na czarownice. Ani Hiszpania, ani Francja, ani Anglia nie były

³⁵ Briggs przypomina jednak, że poza nowymi technikami sprawowania władzy, jakie zaczęto stosować od XVI w., nowożytne monarchie w gruncie rzeczy nadal pozostawały społeczeństwami rolniczymi o bardzo tradycyjnych strukturach wewnętrznych i ideologiach, *ibidem*, s. 323.

miejszem szczególnych prześladowań — wszystkie przejawiały dla nich niewielkie zainteresowanie, zarówno jeśli chodzi o liczby bezwzględne, jak i o wielkość polowania w stosunku do zaludnienia poszczególnych państw. W państwach tych uwaga władców skupiona była na dyscyplinowaniu działalności sądów lokalnych. Niedociągnięcia i pomyłki sądowe, związane z procesami czarownic, spotykały się z właściwymi sankcjami. Briggs dochodzi więc do wniosku, że możliwość zdecydowanej i skutecznej ingerencji państwa w procesy czarownic jest jedną z oznak silnej władzy monarszej. (Chodzi tu zarówno o wyhamowywanie polowania, jak i o jego organizację.) Jako przykłady podaje m.in. Chrystiana IV, króla Danii, który włożył duży wysiłek osobisty w rozpętanie polowania w latach 1617–1625 i Maksymiliana I bawarskiego.

Zdaniem Briggsa wymiar sprawiedliwości nie został po prostu narzucony z zewnątrz małej społeczności lokalnej (s. 338). Istniał kompleksowy proces negacji, angażujący wszystkie warstwy społeczne. W ślad za Trevor–Roperem uznaje, że jakkolwiek by nie był państwowy system sprawowania sprawiedliwości, byłby całkowicie bezsilny bez denuncjacji zwykłych ludzi³⁶. Powielając pogląd Trevor–Ropera, Briggs twierdzi, że polowanie było efektem napięcia społecznego³⁷. „Żaden władca — pisze Trevor–Roper — nie mógłby przeprowadzić operacji na taką skalę bez współpracy społeczeństwa”³⁸. Kluczowym zagadnieniem dla prześladowań czarownic, z którego trzeba sobie zdać sprawę, jest fakt, że efektywna biurokracja państwowa była ciągle jeszcze dopiero w okresie niemowlęctwa, natomiast dominującym czynnikiem w życiu zwykłych ludzi było lokalne władztwo. Szczególnie wiejskie społeczności lokalne były kompleksowymi strukturami, które zachowywały pewne szczególne demokratyczne cechy. W całej Europie wiele kluczowych decyzji dla społeczności lokalnej podejmowano na spotkaniach gospodarzy, które były podstawowym sposobem wyrażenia zdania społeczności. Pod powierzchnią wyglądającą na demokratyczną kryła się jednak struktura głęboko oligarchiczna, która odbijała dominację w grupie małej mniejszości bogatych wieśniaków. Monopol na kluczowe stanowiska predestynował ich na agentów państwa, Kościoła i panów.

Niektórzy historycy zwracają uwagę, że nowa, bardziej wymagająca religia propagowana zarówno przez katolickich reformatorów, jak i protestantów była ideologicznym odpowiednikiem żądania przez państwo wczesnonowoczesnego porządku publicznego. Kiedy bogatsi decydowali się prześladować biedniejszych sąsiadów jako czarownice albo decydowali się być świadkami w sprawach przeciwko nim prowadzonych, podkreślali w ten sposób swoją wierność w stosunku do nowych wartości. Briggs nie przeczy, że to interesująca hipoteza, ale zwraca uwagę, iż akta sądowe nie dają jej mocnego wsparcia. Bliższa analiza procesów nie potwierdza, aby bogaci chłopcy rutynowo odgrywali w polowaniu znaczącą rolę (s. 340). Ich udział w prześladowaniach jest zbyt fragmentaryczny i sporadyczny. Czynnikiem ekonomicznym jest bardzo ważny w prześladowaniach czarownic, ale według Briggsa nie organizowano ich przede wszystkim z chęci zarobku. Inicjowały je raczej żywione przez ogół przekonania i wierzenia. Z drugiej strony, choć z czarami powszechnie kojarzono żebraków, brak było w zasadzie wierzeń i religijnych wskazań, aby na nich właśnie skierować oskarżenia i podejrzewania. Briggs zwraca uwagę na istotny, choć do tego stopnia oczywisty czynnik, że często się o nim zapomina: przetrwanie było

³⁶ H. R. Trevor–Roper, op. cit., s. 114.

³⁷ Ibidem, s. 115.

³⁸ Ibidem, s. 114.

najważniejszą rzeczą dla ludzi, a zła reputacja dodatkowo stymulowała dobroczynność. Moralne i psychologiczne koszty takiej egzystencji nie miały dla najbiedniejszych znaczenia — żyli w ciągłym strachu o swoje życie (s. 357).

Rozdział dziesiąty „Internal and External Worlds, Self-Awareness and Modernity”, przedstawia obszerny wachlarz problemów związanych z odbiorem świata zewnętrznego przez ówczesnych. Briggs omawia m.in. kwestie werbalizacji uczuć i myśli, psychoanalizy, genetyki, seksualne aspekty samoidentyfikacji, fantazje biseksualne, narcystyczne marzenia o nieograniczonej mocy czy teorie Emila Durkheima i Maxa Webera. Przechodząc do szczegółowej analizy problemu zdecydowanie sprzeciwia się on opiniom, że sędziowie po prostu narzucali podsądnym swoje poglądy. Większość zeznań oskarżonych nie stanowi prostej kombinacji standardowej listy pytań i tortur. Długie i szczegółowe zeznania rzadko kiedy wydają się jedynie stereotypowe. Przenikanie się świata rzeczywistego i wyimaginowanego, na które wskazuje większość zeznań, jest postrzegane najczęściej jako cyniczna manipulacja. Istnieje stała pokusa do portretowania czarownic jako prześladowanych ofiar i kozłów ofiarnych. Takie podejście daje tylko częściowe wytłumaczenie sytuacji. Istotnie ważne jest, aby poznać granice współpracy oskarżonego z grupą w przygotowaniu własnego wyroku śmierci i umocnieniu wspólnego oglądu świata, który podzielał razem ze swoimi prześladowcami. Każdy mógł znaleźć czarownicę w swoich światach wewnętrznych (s. 387).

Choć Briggs twierdzi, że jego próba wyjaśnienia prześladowania czarownic jest prosta (pomija niemal całkowicie otoczkę intelektualną polowania), dzięki lekturze pracy wchodzimy w świat dawno umarłych wsi i miasteczek nowożytnego Europy. Autor dowodzi, że polowanie na czarownice było masowym, kompleksowym zjawiskiem oraz że poważne opracowanie czarownictwa musi być wieloczynnikowe. Trudno wskazać którąś z opisanych wyżej teorii jako dominującą, gdyż Briggs twierdzi, że z wielką podejrzliwością należy traktować tych autorów, którzy sugerują, że jakiś pojedynczy czynnik (np. wojna trzydziestoletnia, powstanie państwa wczesnonowożytnego) jest właściwym sprawcą prześladowań czarownic³⁹. Taka postawa badawcza sprawia, że praca Briggsa pozwala nie tylko lepiej zrozumieć wewnętrzną logikę polowania; jest również świetnym przewodnikiem po literaturze przedmiotu ostatnich dwudziestu lat — to jeden w głównych walorów pracy.

Wyłuskanie preferowanych przez autora interpretacji prześladowań czarownic nie nastęrcza większych problemów. Briggs żywi przekonanie, że silna kontrola państwa nad procesami o czary jest oznaką jego siły. Wobec niedostatków ówczesnej biurokracji i aparatu ścigania Briggs degradowuje znaczenie poparcia polowania przez klasy rządzące i przekreśla je jako warunek *sine qua non* szeroko zakrojonych prześladowań. Przenosi punkt ciężkości na wierzenia i obiegowe poglądy żywione przez ówczesnych oraz na interakcje międzyludzkie w małej wspólnocie lokalnej. Podkreśla brak jednego ogólnoeuropejskiego wzorca prześladowań czarownic. Różnorodne wariacje lokalne polowania są, w jego ujęciu, rezultatem kompleksowej i za każdym razem nieprzewidywalnej interakcji pomiędzy ludowymi i elitarnymi ideami. Dlatego nie tworzy ogólnej teorii czarownictwa — te rzadko kiedy prowadzą do usystematyzowania prześladowań czarownic. W efekcie finalnym czytelnik otrzymuje błyskotliwy przegląd sytuacji w wielu regionach Europy. Pankontynentalna wizja polowania pozostaje jednak na bardzo wysokim stopniu uogólnienia, tak

³⁹ R. Briggs, „Many reasons why”, s. 51.

wysokim, że rodzi się pytanie, czy jest sens jej tworzenia. Czarownice za każdym razem wpadały w inną niszę ekologiczną. Wspólnym mianownikiem dla europejskich prześladowań czarownic w ujęciu Briggsa są takie zjawiska, jak zanik tradycyjnej dobroczynności, relacje złego sąsiedztwa, plotka, kłótność, masowa panika, mechanizm projekcji i inne czynniki psychologiczne.

Briggs pokonał wiele trudności metodologicznych; zdobył się na dystans wobec wielu autorów, m.in. C. G i n z b u r g a i R. M u c h e m b l e d a. Jednakowoż prezentacja tak szerokiego wachlarza interpretacji polowania doprowadziła do wielu powtórzeń. Uwaga ta odnosi się szczególnie do relacji złego sąsiedztwa. Autor świadomie zdecydował się na ten krok jako mniejsze zło. Wolał dane zagadnienie przedstawić możliwie wieloaspektowo, niż trwać bezwzględnie przy pewnym porządku konstrukcyjnym. Innym mankamentem pracy jest brak prezentacji prześladowań czarownic w Europie Wschodniej. Tylko częściowo można ten stan tłumaczyć brakiem publikacji w językach kongresowych. Niestety, w przypadku Polski historycy zachodni nadal są skazani na ustalenia Bohdana B a r a n o w s k i e g o z lat pięćdziesiątych.

Książka Briggsa oferuje znacznie więcej pytań niż odpowiedzi. W szczególności istnieje potrzeba wyjaśnienia zjawiska wyhamowania polowania. Musimy się dowiedzieć, dlaczego większości terytoriów tak łatwo udało się go uniknąć na taką skalę, na jaką było planowane. Zachowany współcześnie polski materiał archiwalny wydaje się wskazywać, że spostrzeżenie to jest trafne także w odniesieniu do Korony. Epidemiczne polowanie nigdzie nie zawitało na dłużej, występowało jedynie endemicznie. W zależności od definicji stanowi ono od 10 do 20% ogółu procesów, głównie w latach 1590–1640 (s. 402). Masakry popełnione przez francuskich katolików i protestantów pozbawiły życia tyle istnień ludzkich, ile procesy czarownic we wszystkich krajach Europy. Na przeważającym obszarze Europy (75%) prześladowanie było w sensie liczbowym minimalne (s. 339). Większość miast i wsi nie widziała ani jednego procesu, choć ich mieszkańcy wierzyli i w czary, i w to, że ich sąsiadki są czarownicami. Demonolodzy, którzy pisali traktaty żądające od władców, aby prześladowali czarownice, zetknęli się ze sceptycyzmem ze strony swoich współczesnych. Jakkolwiek brutalnie to zabrzmia — polowanie zakończyło się w zasadzie niepowodzeniem (s. 400).